

Śpiewnik żeglarski

100 utworów



Szekla

www.ObozyZeglarskie.com

TYLKO

9 zł

Śpiewnik żeglarski



Autor opracowania: Arkadiusz Zych
Szkoła Żeglarstwa SZEKLA
Essentiel Sp. z o.o.
ul. Legnicka 7, 80-150 Gdańsk

www.ObozyZeglarskie.com
biuro@obozyzeglarskie.com

Ahoj

Pragniemy serdecznie podziękować za udział w rejsie.

Mamy nadzieję, że śpiewnik przetrwa wiele sezonów żeglarskich i niezapomnianych wieczorów szantowych.

Żeglarstwo jest naszą wielką pasją. Świadczymy najwyższą jakość usług żeglarskich od ponad 10 lat.

Jesteśmy wiarygodnym organizatorem szkoleń żeglarskich, obozów i rejsów na Mazurach.

Ponad kilkuset zadowolonych klientów każdego sezonu gwarantuje Państwu pełne bezpieczeństwo i satysfakcję. Naszą najlepszą wizytówką są stali, zadowoleni klienci, żeglujący z nami od lat, doceniający nasze podejście i zaangażowanie, klimat panujący na naszych rejsach, staranie dobieranych współpracowników, doskonałych skipperów, stale rosnącą najlepszą flotę jachtów i niezmienną od lat najwyższą jakość szkoleń na patenty żeglarskie.

Szczególnie dbamy o szeroko rozumianą kulturę żeglarską i ochronę środowiska naturalnego.

Proponujemy bardzo zróżnicowane rejsy:

dla osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z żeglarstwem, rejsy typowo rekreacyjne, przeznaczone specjalnie dla dzieci i młodzieży, rejsy szkoleniowe na patent żeglarski, rodzinne, dla studentów i dorosłych załóg, a także żeglarskie imprezy firmowe i regaty.

Mamy nadzieję, iż znajdzie Państwo odpowiedni rejs dla siebie i spotkamy się na żeglarskiej wędrownicy jeszcze nie raz.

Zarząd Szkoły Żeglarstwa
SZEKLA



Ww
Orc



Ww

szanty

Dziki Włóczęga	4
Złota Arka	5
Press Gang	6
Czarna Chmura	7
Żegluj	8
Samantha	9
Marco Polo	10
Przechyli	11
Cztery piwka	12
Stara Maui	13
Morze, nasze morze	14
Matthew Anderson	15
śmiały harpunnik	16
Na Mazury	17
Morze, moje morze	18
Jasnowłosa	19
A few days	20
Amsterdam	21
Szkuner "I'm Alone"	22
Złoto dla zuchwałych	23
Barbarossa	24
Negroszanta	25
Heave away, Santiano	26
Tysiące mil	27
Sześć błota stóp	28
Szesnaście ton	29
Gdzie ta keja	30
Pod jodłą	31
Pacyfik	32
Dziesięć w skali Beauforta	33
Ja stawiam	34
Brzegi Nowej Szkocji	35
John Kanaka	36
Pożegnanie Liverpoolu	37
Mona	38
Stary Bryg	39
Tańcowanie	40
Hiszpańskie Dziewczyny	41
Bijatyka	42
Skiper Ian Rebec	43
Lowlands Low	44
Oliwska Szanta	45
Historia złego sternika	46
Morskie opowieści	47
cd..	48

WWW.obozyzeglarskie.com
zamów na
+48530934100

polski rock

Ogrodu serce	50
Co ty tutaj robisz?	51
Do Ani	52
Uciekaj moje serce	53
Peggy Brown	54
Sprzedawcy marzeń	55
Wszystko jest na sprzedaż	56
Dni, których nie znamy	57
Mniej niż zero	58
O, Ela!	59
Szczęśliwej drogi już czas	60
Babę zesłał Bóg	61
Płoną góry, płoną lasy	62
Ta sama chwila	63
Anna Maria	64
Dozwolone od lat 18	65
Nie płacz Ewka	66
Bez słów (chodzą ulicami ludzie)	67
Jesteś szalona	68
Szklana pogoda	69
Szła dziewczeczka	70
Biały miś	71
Czarny blues o czwartej nad ranem	72
Czasem nagle smutniejesz	73
Bla, Bla, Bla	74
Chcemy być sobą	75
Whisky	76
Zegarmistrz światła	77
Kryzysowa narzeczona	78
Zawsze tam gdzie ty	79
Jaki był ten dzień	80
Tańcz, głupia, tańcz	81
Baranek	82
List do M.	83
Kocham cię jak Irlandię	84
Hej, sokoły	85
Szczęśliwego Nowego Yorku	86
Nadzieja	87
Zabiorę Cię	88
Pocałuj noc	89
Zanim zrozumiesz	90
Moja i twoja nadzieja	91
Teksański	92
Zanim pójde	93
A wszystko to...	94
Agnieszka	95
Wieża radości, wieża samotności	96

zamów na
+48530934100
obozzeglarskie.com

Dziki Włóczęga

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni,
Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin.
Dzisiaj wracam do domu, pełny złota mam trzos
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los.

C F
C G⁷ C
C F
C G⁷ C

Już nie wrócę na morze,
Nigdy więcej o nie.
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem.

G
C F
C F
G C

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała idź precz,
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień.

Już nie wrócę na morze (..)

Gdy błysnąłem dziesiątką, doskoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie, co chcesz mogę ci dać,
Ja jej na to ty fładro, spadaj znam inny bar.

Już nie wrócę na morze (...)

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi,
Zobaczyłem rodziców, czy przebaczą mi.
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię.
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że

Już nie wrócę na morze (...)

Złota Arka

Hej, kroplę "Krwi Nelsona" każdy chętnie chlapnąłby! a
Hej, kroplę "Krwi Nelsona" każdy chętnie chlapnąłby! G
Hej, kroplę "Krwi Nelsona" każdy chętnie chlapnąłby! a
- I my wszyscy razem z nim! E⁷ a

Dalej w dół - stara krypo kiwaj się! a
I w górę - złota arko ciągnij się! G
No i znowu w dół - kupa złomu kiwaj się! a
I do domu szybko leć! E⁷ a

Na zagrychę krwisty befsztyk już przed nosem pachnie mi!
- I nam wszystkim razem z nim!

Dalej w dół - stara krypo kiwaj się (...)

A usmażyłby mi go wesolutki, tłusty kuk!
- I nam wszystkim zaraz też!

Dalej w dół - stara krypo kiwaj się (...)

Pofiglować sobie nieco, zaraz zdrowo byłoby!
- I nam wszystkim zaraz też!

Dalej w dół - stara krypo kiwaj się (...)

Zamiast moknąć tu na wachcie, pod pokładem wołę być!
- Przydział grogu wolno pić!

Dalej w dół - stara krypo kiwaj się (...)

Press Gang

W dół od rzeki, poprzez London Street,
Psów królewskich oddział zwarty szedł.
Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi
Marynarzy floty wojennej.

d C F C

d C d

d F C d

d F C d

A że byłem wtedy silny chłop
W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok.
W kajdanach z bramy wywlekli mnie
Marynarza floty wojennej.

d C F C

d C d

d F C d

d F C d

Jak o prawa upominać się
Na gretingu nauczyli mnie.
Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet
Marynarza floty wojennej.

Nikt nie zliczy ile krwi i łez
Wsiąkło w pokład nim się zaczął rejs,
Dla chwały twej słodki kraju mój,
Marynarzy floty wojennej.

Hen za rufą został miły dom,
Jesteś tylko parą silnych rąk.
Dowódca tu twoim Bogiem jest
Marynarzu floty wojennej.

Gdy łapaczy szyk formuje się
W pierwszym rzędzie możesz ujrzeć mnie.
Kto stanie na mojej drodze dziś,
Łup stanowi floty wojennej.

Czarna Chmura

Hej, Stary, spójrz - ta czarna chmura rośnie w dali. a e d e

Hey, haul-away, ciągnij go Joe! a G E⁷ a

Czy widzisz ją, ta czarna chmura na nas wali. a e d e

Hey, haul-away, ciągnij go Joe! a G E⁷ a

A kiedy byłem mały brzdąc, wuj brał mnie na kolana,
I płacząc rzewnie whisky pił, pił ze mną aż do rana.

“Posłuchaj synu” - mówił mi - “byś kiedyś nie załował:
Wujowi twemu, straszna rzecz, odpadło, bo (go) nie używał.”

By nie powtórzyć błędu, wczesnie się wziąłem za kobiety,
Poznałem pierwszy miodu smak z dziewczyną z London City.

A potem była spanish girl, była gruba i leniwa,
Ukradła całą forszę i uciekła, głupia dziwa!

Jankeska jedna rzekła mi: “Chodź ze mną, nie bądź głupi!”
Przez dwa tygodnie, mówię wam, oglądała tylko sufit.

I tak to szło, a teraz w Gdyni Lolę mam;
Lola to skra, to iza, to cudo, mówię wam.

I nózia, buzia, rąsia, włos, i biuścik, i to, co lubię...
Eeeech...! No ciągnaj go, ciągnaj go, Brachu, bo jak lubię to podłubię!

Czarna, czy biała, czy kolorowa,
Lolę, tę Lolę, mą Lolę bierz, bo Lola dziewczucha zdrowa.

Żegluj

Żegluj, żegluj, tam, gdzie Nowa Szkocja.

C e a F G

Żegluj, żegluj, gdzie wstaje nowy dzień.

C e a F G C

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr,
to zapowiedź nowych dni.

a G C

F C a

Znowu woła do nas rykiem fal,
tam znajdziecie nowy świat.

d C G C

d C G

Znów dumny brzeg będzie witał was
majestatem groźnych skał.

a G C

F C a

Każdy dzień tu światem przywita was,
coraz bliższym stanie się

d C G C

d C G

twoim własnym domem stanie się.

d C G C

Żegluj, żegluj (...)

Atlantyk bije falą w stromy brzeg,
wściekle ryczy pośród skał.

W górze dzikich ptaków słysząc śpiew,
głos ich płynie z wiatrem w dal.

Tam bujnej trawy się kołysze łąn
i strumyków cichy szept
w mej pamięci zawsze będzie trwał,
lecz niedługo powiem wam,
lecz niedługo wszystkim powiem wam:

Żegluj, żegluj (...)

D fis h G A

D fis h G A D

Samantha

Ty nie jesteś kliprem sławnym
Cutty Sark czy Betty Lou
w Pacyfiku portach gwarnych
nie zahuczy w głowie rum

a G a

a G a

F G a

F G a

Nie dla ciebie są cyklony
Hornu także nie opłyniesz
w rejsie sławnym i szalonym
w szancie starej nie zaginiesz

a G a

a G a

F G a

F G a

Hej Samantha, hej Samantha
kiedy wiatr ci gra na wantach
gdy rysujesz wody tafle
moje serce masz pod gaflem

F

C a

F d

a

Czasem ciężko prujesz wodę
i twe żagle już nie nowe
jesteś łajbą pełną wzruszeń,
jesteś łajbą co ma duszę.

C

a

F G

a G a

Ale teraz wyznać pora, chociaż nie wiem czemu psia kość
gdy cię nie ma na jeziorach, na jeziorach pusto jakoś
Gdy w wieczornej przyjdzie porze śpiewać zwrotki piosnki złudnej
gdy cię nie ma na jeziorze, to Mazury nie są cudne

Hej Samantha, hej Samantha (...)

Czasem kiedyś już zmęczona w chwili krótkiej przyjemności
w złotych słońca stu ramionach ty wygrzewasz stare kości
A gdy przyjdzie kres twych dróg, nie zapłacę na pogrzebie
wiem że sprawi dobry Bóg, byś pływała dalej w niebie.

Marco Polo

Nasz Marco Polo to dzielny ship,
największe fale brał.
W Australii będąc widziałem go,
gdy w porcie przy kei stał.

e G D e
e G
C e G D
e D e

I urzekł mnie tak uroda swą,
że zaciągnąłem się
i powiał wiatr w dali zniknął ląd,
mój dom i Australii brzeg.

e G D e
e G
C e G D
e D e

Marco Polo w królewskich liniach był
Marco Polo tysiące przebył mil
Marco Polo w królewskich liniach był
Marco Polo tysiące przebył mil.

e D C H⁷
e D e
e D C H⁷
e D e

Na jednej z wysp koralu sznur, tubylec złoto dał.
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
bo złoto mieć każdy chciał.
I wielkie szczęście spotkało tych,
co wyszli na ten brzeg,
bo pełne złota ładownie są i każdy bogaczem jest.

Marco Polo w królewskich liniach był (...)

W powrotnej drodze tak szalał sztorm, że drzazgi poszły z rej
a statek wciąż burtą wodę brał, do dna było coraz mniej.
Ładunek cały trza było nam do morza wrzucić tu,
do lądu dojsć i biedakiem być, ratować choć żywot swój.

Przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól gorącej wody smak

e D e D

e D e

a e

a H⁷ e

Oho ho, przechyły i przechyły

a e

Oho ho, za falą fala mknie

a e

Oho ho, trzymajcie się dziewczyny

a e

Ale wiatr, ósemka chyba dmie

a H⁷ e

Zwrot przez sztag - O.K. zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu kumple w śmiech

Oho ho, przechyły i przechyły (...)

Hej ty tam za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadł ci na kark

Oho ho, przechyły i przechyły (...)

Krople mgły w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht po deskach spływa dzień
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Morze, noc, żeglarską starą pieśń

Cztery piwka

Ze Świnoujścia do Walvis Bay droga nie była krótka, g
A po dwóch dobach albo mniej, Już się skończyła wódka. g
“Do brydża!” - krzyknął Siwy Flak g
I z miejsca rzekł - “Dwa piki”, g
A ochmistrz w “telewizor” wlał nie byle jakie siki. D⁷

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet, G C
Jakaś Damę rozesmianą Król przytuli wnet. D⁷G
Gdzieś między palcami sennie płynie czas. G G⁷ C
Czwarta ręka, Króla bije As D⁷ G

A w karcie tylko jeden As i nic poza tym nie ma.
Ale nie powiem przecie - “Paś”, Może zagrają szlema?
“Kontra” - mu rzekłem, taki bluff,
By nieco spuścił z tonu,
A Fred mu na to - “Cztery trefl!”, przywalił bez pardonu.

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet (...)

A “mój” w dwa palce obtarł nos, to znaczy: nie ma nic...
I wtedy Flak, podnosząc głos, powiedział - “Cztery pik!”
I kiedy jeszcze cztery Króle pokazał mu jak trza,
To Fred, z renonsem - “Siedem pik”
powiedział - “Niech gra Flak!”

A ja mu - “Kontra”, on mi - “Re”, ja czuję pełen luz,
Bo widzę w moich kartach, że jest atutowy tuz.
Więc strzelam! Kiedy karty Fred wyłożył mu na blat,
To każdy mógł zobaczyć, jak Siwego Flaka trafia szlag.

Stara Maui

Mozolny, twardy i trudny jest	d A ⁷ d C
nasz wielorybiczny znój.	d C d
Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk	A ⁷ d C
i nie zleknie groza burz.	d C d
Dziś powrotnym kursem wracamy już,	F C A ⁷
Rejsu chyba to ostatnie dni	d A ⁷
I każdy w sercu już chyba ma,	d A d C
piękne panny ze starej Maui.	B C d
Płyńmy w dół, do starej Maui, już czas.	F C A ⁷
Płyńmy w dół, do starej Maui.	d A
Arktyki blask już pożegnać czas.	d A d C
Płyńmy w dół, do starej Maui.	B C d

Z północnym sztormem już płynąć czas, wśród lodowych groźnych gór.
I dobrze wiemy, że nadszedł czas, ujrzeć niebo z tropikalnych chmur.
Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś, wśród przekielnej, kamczackiej mgły.
Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui.

Płyńmy w dół, do starej Maui, już czas (...)

Harpuny już odłożyć czas, starczy, dość już wielorybiej krwi.
Już pełne tranu beczki masz, płynne złoto sprzedaż w mig.
Za swój żywot psi, za trud i znój, kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron.
O dzięki ci Boże, że każdy mógł wrócić do rodzinnych stron.

Płyńmy w dół, do starej Maui, już czas (...)

Kotwica mocno już trzyma dno, wreszcie ujrzysz ukochany dom.
Przed nami główki portu już i kościelny słychać dzwon.
A na lądzie uciech nas czeka sto, wnet zobaczysz dziatki swe.
Na spacer wezmiesz żonę swą i zapomnisz wszystkie chwile złe

Morze, nasze morze

Chociaż każdy z nas jest młody,
Lecz go starym wilkiem zwa,
Strażnikami polskiej wody,
Marynarze polscy są.

G C D⁷ G
A⁷ D D⁷
G C D⁷ G
A⁷ D⁷

Morze, nasze morze,
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.

G D G
G H⁷ C
a D G
a G D G
a D^{7/4} D⁷ G

Żadna siła, żadna burza
Nie odbierze Gdańska nam.
Nasza flota, choć nieduża,
Wiernie strzeże portów bram.

Morze, nasze morze (...)

Matthew Anderson

Nazywam się Mathew Anderson green hornem byłem gdy e D C D e
wlażłem na pokład jednego z tych co hen na południe szły e D C D e
a był to w mym życiu pierwszy rejs G
poznałem więc morza smak H7
ciężka robota tam prędko też przygięła mój sztywny kark. e D C D e

Way, hej żegluj no, strzeżcie córek swych w Hilo G D C D
Jankeski statek w zatokę wszedł G D C
potańcujemy tam sobie fest. e D e

Harpunnik stary nauczył mnie przeliczać długie dni
na krągłe kształty baryłek co w gardziele ładowni szły
a kiedy dzielny statek nasz miał tranu pełen brzuch
odwrócił swój dziób i pochylił maszt na Hilo Town, obrał kurs.

Way, hej żegluj no, strzeżcie córek swych w Hilo (...)

Słońcem nas przyjął Hilo port na brzegu dziewczyny już
kolanem ech o kolano trą a mężczyźni rwą czapki z głów
a kiedy już nasz cuchnący tran na złoto zamienił się
portowym uciech szedłem szukać tam nie wiedząc że zgubi mnie to.

Way, hej żegluj no, strzeżcie córek swych w Hilo (...)

Małej Jill wpadłem w ręce miała oczy jak morza toń
podniosła raz rzęsy a ciepło ich przypomniało stracony dom
oddałem się jej niby dzieciak o swym ojcu mówiła mi
że pastorem jest i jak walczy ze złem niczym tarcza w tym mieści tkwi.

Way, hej żegluj no, strzeżcie córek swych w Hilo (...)

Śmiały harpunnik

Nasz Diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry, a e a e
Na kei piękne panny stoją, w ich oczach błyszczą łzy a e d e a
Kapitan w niebo wlepia wzrok, ruszamy lada dzień
Płyniemy tam, gdzie słońca blask, nie mąci nocy cień

A więc krzycz: o ho! a e a
Odwagę w sercu miej a e a
Wielorybów cielska groźne są C G
Lecz dostaniemy je a e a

Ej panno powiedz po co łzy, nie nie zatrzyma mnie,
Bo prędej w wodach kwiat zakwitnie, niż wycofam się.
No nie płacz mała, wróce tu, nasz los nie taki zły,
Bo da dukatów wór za tran i wielorybie kły.

A więc krzycz: o ho! (...)

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał,
Na łodziach, co zwiślały już z harpunem każdy stał
I dmucha tu i dmucha tam, ogromne stado w krąg
Harpuny, wiosła, liny brać! I ciągnij brachu ciąg

A więc krzycz: o ho! (...)

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień
Bo śmiały harpunnik
Uderza weń

Na Mazury

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam
Pakuję bety swe i leć ze mną w dal
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się
Całuj wszystko w nos,
Osobowym drugą klasą przejedziemy się.

Na Mazury, Mazury, Mazury,
Wypływamy tą łajbą z tektury,
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje.
Tam gdzie fale nas bujają,
Gdzie się ludzie opalają,
Wschody słońca piękne są
I komary w dupę tną,
Gdzie przy ogniu gra muzyka
I gorzała w gardle znika.
Pan leśniczy nie wiadomo skąd
Woła do nas "poszli won!"

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz, zęzy smrodów sto przewietrzyłem
precz, ster nie spada już i grot luzuje się, więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Na Mazury, Mazury (...)

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź, napić Ci się dam tylko mi ją nieś.
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok, no nie stój jak ten słup
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

Na Mazury, Mazury (...)

Morze, moje morze

Hej, me Bałtyckie Morze,	a E a
Wdzięczny Ci jestem bardzo,	C G C
Toś Ty mnie wychowało,	d G
Toś Ty mnie wychowało,	C d
Szkołęś mi dało twardą.	a E a

Szkołęś mi dało twardą, uczyłoś łodzią pływać,
Żagle pięknie cęrować, żagle pięknie cerować,
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać od soli i od kurzy,
Mosiądze wyglansować, mosiądze wyglansować,
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy, trzeba przy pracy śpiewać,
Bo kiedy śpiewu nie ma, bo kiedy śpiewu nie ma,
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać, i klątwę brzydką rzuci,
Wpakuje na mieliznę, wpakuje na mieliznę,
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci i krzyknie - "Hej partacze!
Nakarmię wami rybki, nakarmię wami rybki,
Nikt po was nie zapłacze!"

Nikt po nas nie zapłacze, nikt nam nie dopomoże,
Za wszystkie miłe rady, za wszystkie miłe rady,
Dziękuję Tobie Morze.

Jasnowłosa

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond
Dziewczynę moich marzeń nie wiadomo skąd
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przywiał wiatr

G C G
G e C D⁷
G e C F D⁷
G C D⁷ G

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już (...)

Za moment wypływamy w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr je pogna w przód
I przez morza mnie uniesie, czy zostaniesz tu

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już (...)

A few days

O Panie, czemu w ziemi tkwię,
Hej raz, hej raz,
I macham szuflą cały dzień?
Hej, na morze czas.

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej,
Few days, few days,
Mogę kopać przez dni parę,
Ale wracać chcę.

d A⁷ d
F B
F A⁷ d
d A⁷ d

Tam każdy takie bajdy plótl,
Nie raz, nie raz,
Przekroczysz Jukon, złota w bród,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej (...)

Wykopię jeszcze parę dziur,
Hej raz, hej raz,
Wyciągnę płonnej skały wór,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej (...)

Za żonę tu łopatę mam,
Już dość, już dość,
A zysk, że jej używam sam,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej (...)

DLA FIRM

REGATY ŻEGLARSKIE

integracja, motywacja, programy lojalnościowe

Proponujemy organizację rejsów turystycznych po całym akwenu **Wielkich Jezior Mazurskich, Zatōce Gdańskiej, w Chorwacji**. Posiadamy 10 letnie doświadczenie w organizacji rejsów żeglarskich.

Trasa rejsu

W zależności od liczby uczestników, oraz Państwa oczekiwań zaproponujemy najlepszy wariant uwzględniający:

- ewentualne świadczenia hotelowe lub konferencyjne
- rodzaj wyżywienia
- Imprezy towarzyszące www.ImprezyIntegracyjne.com
- Koncerty i najlepsze tawemny żeglarskie
- wieczory tematyczne
- Ilość uczestników

W zależności od rodzaju jachtów, możemy przeprowadzić rejs do 250 uczestników jednocześnie.



IMPREZY INTEGRACYJNE DLA FIRM

www.ImprezyIntegracyjne.com

tel. +48 531771110

BANKIETY I KONFERENCJE

www.essentiel.pl



Łowy

Gdy na zimne wody Baffin Bay
Przywiął nas zachodni szkwał
Ogromnego lewiatana grzbiet
Ujrzeliśmy pośród fal.

a e a

a e a

a e a

d e a

I chwyciliśmy lance, pchnęliśmy lance
Na honor uwierzcie nam
Wiele wścieklej pracy i wiele krwi
Pochłonał cenny tran.

C G

F G a

a e a

a e a

I szalony pościg zaczął się, nie zapomnę tamtych dni
Kiedy goniąc lewiatana przebyliśmy setki mil.

I chwyciliśmy lance, pchnęliśmy lance (...)

I dopadliśmy go jak sfora psów, co apetyt miał na łup
za odwagę bosman życie dał, waleń zmiażdżył jego słup.

I chwyciliśmy lance, pchnęliśmy lance (...)

Noc przyniosła twardej walki kres tak nam pisał widać los
Długi żywot wieloryba zgasił jeden celny cios.

I chwyciliśmy lance, pchnęliśmy lance (...)

Hej, do burty i na gaje z nim, niejednemu brakło sił
Gdy płątami zrywaliśmy tłuszcz, brodziliśmy w jego krwi.

I chwyciliśmy lance, pchnęliśmy lance (...)

To już koniec pora nam na Irlandii wracać brzeg
Wypijemy pintę rumu, znów opowieść zacznie się.

Amsterdam

Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam.
Jest jak świat wielki port, marynarze w nim śpią,
Jak daleki śpi fiord, zanim świt zbudzi go.

e h
C H⁷
e h
a H⁷ e

Jest port wielki jak świat, marynarze w nim mrą,
Umierają co świt, pijąc piwo i klnąc.
Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat nowi rodzą się tam.

G D
e H⁷
C h
a H⁷ e

Marynarze od lat złażą tam ze swych łajb, o
brus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp.
Obnażają swe kły skłonne wgrzyźć się w tę noc,
w tłuste podbrzusza ryb, w spasy księżyc i w los.

Do łapczywych ich łap wszystko wpada na zer,
tłuszcz skapuje kap, kap, z rybich wątrób i serc.
Potem pijani w sztok w mrok odchodzą gdzieś,
a z bebechów ich w krąg płynie czkawka i śmiech.

Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat tańce swe tańczą tam.
Lubią to bez dwóch zdań, lubią to bez zdań dwóch
Gdy o brzuchy swych pań ocierają swój brzuch.

Potem buch kogoś w łeb, aż na dwoje mu pękł,
Bo wybrzydzał się kiep na harmonii mdły jęk.
Akordeon też już wydał ostatni dech,
I znów obrus i tłuszcz, i znów czkawka i śmiech.

Szkuner "I'm alone"

Baksztagiem pruł nasz "I'm Alone", hen, od Meksyku bram, e G D
A Jankes, w dziób kopany, po piętach deptał nam. a⁷ e
Tysiące beczek rumu od lockerów aż po dno, e G D
I nawet kabla luzu, choćbyś robił nie wiem co a e

Sam Neptun śpiewał szanty, po cichu sprzyjał nam, C G
Więc bił rekordy "I'm Alone", choć groził wciąż Wuj Sam. a H⁷
Na jedną kartę wszystko, jak struna każdy bras, C G
"Niech diabli porwą Coast Guard" a
tak mawiał każdy z nas. e

A dawniej szkuner "I'm Alone", hen, po łowiskach gnał,
Lecz w końcu ryb zabrakło i głód w oczy zajrzał nam.
Za burtę poszły sieci, bo tak krzychał kobiet tłum,
Jankesi mają ginu dość, postawmy więc na rum.

Sam Neptun śpiewał szanty, po cichu sprzyjał nam (...)

Gdy stawialiśmy żagle, to Coast Guard wpadał w trans,
Ta banda bubków w baliach nie miała żadnych szans.
Pułapkę zastawili gnoje, choć tak dobrze szło,
Posłali dzielny "I'm Alone" z ładunkiem aż na dno. Ref...

Sam Neptun śpiewał szanty, po cichu sprzyjał nam (...)

Niejeden w Nowej Szkocji szkuner taki spotkał los,
A wszystko przez cholerny głód i wiecznie pusty trzos.
Choć jeden z nich - nasz "I'm Alone" - swe miejsce w pieśni ma
I pewnie Neptun lubi go, i w kości na nim gra.

Złoto dla zuchwałych

Na morzu szalał wściekły sztorm, na strzępy żagle rwał, a C a
Baksztagiem ciągnął statek nasz, przy sterze Johnson stał. a C a
W bocianim gnieździe majtek zły, wichura smaga twarz, a F a
W oddali widać stary bryg - dziś będzie nasz. a F a

Jupijaj ej, jupijaj o... C a
Ze wszystkich luf i jeszcze raz! Dosięgnij go! F a
Jupijaj ej, jupijaj o... C a
Ze wszystkich luf i jeszcze raz! Zatopmy go! F a

Z kubryka ruszył każdy z nas, wprost od cynowych mis,
Kulawy bosman dzieli broń, na pokład każe iść,
Mocarna ręka chwyta nóż i dłoń zaciska się,
Dziś marny, brygu, jest twój los - wzbudziłeś gniew.

Jupijaj ej, jupijaj o (...)

Zderzyły burtą statki się, bosaki poszły w ruch,
Już na pokładzie bitwa wre, nie trzeba więcej słów.
I nie oszczędzał swego, gdy na brata trafił brat,
O chłopcach, co zginęli tu, zaśpiewa świat.

Jupijaj ej, jupijaj o (...)

W ładowniach naszych skarbów moc, przeminął bitwy czas,
I tylko morze stoi w krwi kolejny jeden raz.
Okrutny los dosięgnął bryg, co wzbudził straszny gniew,
A tutaj morze niesie w dal złowieszczy śpiew.

Barbarossa

Z Genui do Rzymu droga wiodła morzem.

a G a

W ładowni muszkiety, złoto oraz noże.

a G a

Trzystu nagich galerników rytmicznie w mozołach

C G C G

Pracowało w pocie wiosłami na dole.

a G C G a

Barbarossa, Barbarossa!

a G C G a

Kocha ciebie piekło,

D C

Boją się niebios.

G a

Mgła spowłóżyła statek, gdy szło do świtania

A więc nikt nie odkrył, że ktoś ich dogania.

Wystarczyła krótka chwila - mistrzowski abordaż,

Wszystkich w pień wycięła ta piracka horda.

Barbarossa, Barbarossa! (..)

Rudobrody rzuca rozkazy od steru:

“Wyrzucić za burtę martwych oficerów”

Chrześcijanom w końcu dzisiaj utarliśmy nosa.

Jutro świat się dowie kto to Barbarossa!

Negroszanta

O! Udźwignij!

A D

O! Udźwignij ciężar, tymi dłońmi,

D G

I załaduj te banany do ładowni.

A D

Do ładowni znowu trza się schylać,

Upał, muszki, tegie baty, o! wytrzymać.

O! Wytrzymać słońce, siódme poty,

Stary bosman ciągle goni do roboty.

Do roboty czarnej, do południa,

Żeby pełno, równo było, eh! w ładowniach.

Eh! W ładowniach statku przyszła pora,

Będziesz siedział tutaj, bracie do wieczora.

Do wieczora spływasz ciężkim potem,

Ale sławisz swoje zimu za robotę.

Za robotę parę groszy dano,

Jutro zaczynamy znowu wcześniej rano.

Wcześniej rano i tak jeszcze trzy dni,

Czarnej pracy ponad siły, o! udźwignij.

Heave away, Santiano

Hej, płynmy z prądem rzeki tam, gdzie Liverpool, d F C
- Heave away, Santiano! d C
Dokoła Hornu, przez Frisco Bay. C
- Tam, gdzie strome zbocza Mexico! a C D

Więc! Heave away i w górę, w dół, d F C
- Heave away, Santiano! d C
Nie minie rok, powrócimy znów C
- Tam, gdzie strome zbocza Mexico! d C d

Ten kliper dla załogi zawsze piekłem był,
Żelazny Jankeś dowodził nim.

Więc! Heave away i w górę, w dół (...)

Po złoto Kalifornii ciągle gwał nas wiatr,
bo puste ładownie wypełniać trza nam.

Więc! Heave away i w górę, w dół (...)

A był to dla nas wszystkich stary, dobry czas,
W czterdziestym dziewiątym, za młodych lat,

Więc! Heave away i w górę, w dół (...)

Bo Zachariasz Taylor tam górą był,
Gdy wygrał bój pod Monterrey.

Tysiące mil

Irlandii brzeg porzucić przyszło dziś,
- Porzucić przyszło dziś,
Przez dzikie sztormy, przez oceany iść,
- Przez oceany iść,
Nieznane skarby zdobywać przyjdzie nam,
- Zdobywać przyjdzie nam,
Bogactwo, sława, czekają na nas tam,
- Czekają na nas tam.

g F g
B C g

Tysiące mil za sobą mam,
I oceany dwa dziś między nami,
Nie minie rok - ucichnie łoskot dział,
Nadejdzie czas , znów się spotkamy.

F g
F g
B C D g
F g

Pod czarną flagą pływałem wiele lat,
- Pływałem wiele lat,
Straszliwie imię poznał cały świat,
- Poznał cały świat,
Jak zdołam ręką mokrą tak od krwi,
- Mokrą tak od krwi,
Otworzyć kiedyś złote nieba drzwi,
- Otworzyć nieba drzwi.

Kochana Irlandio, co dzień modłę się,
- Co dzień modłę się,
By kiedyś znowu ujrzeć łąki twe,
- Ujrzeć łąki twe,
Zmazać krzywdy, które czynię dziś,
- Które czynię dziś,
Z sercem czystym do nieba prosto iść,
- Do nieba prosto iść.

Sześć błota stóp

Uderz w bęben, bo już nadszedł mój czas. e h e D e

Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza tam gdzie h e H⁷

Bo sześć stóp błota, sześć błota stóp. e D e D e

Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp. e D e D e

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi no i...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig.
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić tam gdzie...

Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz tam gdzie...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się tam gdzie...

Na wachcie więcej już nie ujrzyście chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet tam gdzie...

Łąd daleko jest, przed wami setki mil
A mnie pozostało do łądu kilka chwil no i...

Szesnaście ton

Ktoś mówił, że z gliny ulepił mnie Pan,
A przecież się składałam z kości i krwi.
Kości i krwi i jarzma na kark,
I pary rąk, pary silnych rąk.

e H⁷ e H⁷
e H⁷ e H⁷
e e⁷ a a⁷
H⁷ e

Co dzień szesnaście ton,
I co z tego mam?
Tym więcej mam długów,
Im więcej mam lat.
Nie wołaj Święty Piotrze,
ja nie mogę przyjść,
bo duszę swoją oddałem za dług.

Gdy matka mnie rodziła pochmurny był świt.
Podniosłem więc szufłę, poszedłem pod szyb,
Nadzorca mi rzekł- Nie zbaw cię Pan,
Załaduj co dzień po szesnaście ton.

Co dzień szesnaście ton (...)

Czort może dałby radę, a , może i nie,
Szesnastu tonom podołać co dzień.
Szesnaście ton, szesnaście jak drut,
Co dzień nie da rady nawet we dwóch.

Co dzień szesnaście ton (...)

Gdy kiedy mnie spotkasz, lepiej z drogi mi zejdziesz,
Bo byli już tacy, nie pytaj gdzie są.
Nie pytaj gdzie są, bo zawsze jest ktoś,
Nie ten, to ów, co urządzi cię.

Gdzie ta keja

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział:
"Stary czy masz czas,
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz.
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
Rejs na całość, rok - dwa lata" - to powiedziałbym:

a
E a
C G C
C⁷ d
a E a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,
Gdzie ta koja wymarzona w snach,
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat,
Gdzie ta brama na szeroki świat.
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,
Gdzie ta koja wymarzona w snach,
W każdej chwili płynie w taki rejs.
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest.

a E a
C G C
C⁷ A⁷ d
a E a

Gdzieś na dnie starej (wielkiej) szafy leży ostry nóż.
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz.
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam.
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht (...)

Przeszły lata zapyziałe, rżęsą zarósł staw,
A na przystani czołno stało, kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłowił step,
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht (...)

Pod Jodłą

Siedzieliśmy pod jodłą i dobrze nam się wiodło,
Kapitan Farell, stary zgred, postawić nie chciał whisky.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmię go prosiłem,
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski.

C a
F C
C a
F C

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - postawić nie chciał nam!

G C
F C G C

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,
Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmię go prosiłem
Lecz nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę,

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie (...)

W Dublinie, przy niedzieli, pięć funtów nam gwizdnęli,
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta na zapłatę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmię go prosiłem,
Lecz nerwy ciut poniosły mnie, zepsuta ma facjatę.

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie (...)

Na trakcie, przez przypadek, los też mnie kopnął w zadek,
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak, jak borsuka z dziury.
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:

A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - przeszkadzać będzie nam!

Pacyfik

Kiedy szliśmy przez Pacyfik	D
Way hay roluj go	D A
Zwiało nam z pokładu skrzynki	D
Taki był cholerny sztorm	A D
Hej znowu zmyło coś	D G
Zniknął w morzu jakiś gość	D A
Hej policz który tam	D G
Jaki znowu zmyło kram.	A D
Pełne śledzia i sardynki	
Kosze krabów, beczkę sera	
Kalesony oficera	
Sieć jeżowców, jedną żabę	
Kapitańską zmyło babę	
Beczki rumu nam nie zwiało	
Pół załogi ją trzymało	
Hej znowu zmyło coś	
Zniknął w morzu jakiś gość	
Postawcie wina dzban	
Opowiemy dalej wam.	

Dziesięć w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został.
I nagle ktoś jak papier zbladł:
Sztorm idzie, panie bosman!

a d
E⁷ a
d a
H⁷ E⁷

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Nie daje łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

F C F C
F E⁷ a
F G a E⁷ a
F E⁷ a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle.
Rzucało nami w górę, w dół,
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz (...)

Gdzie został ciepły, cichy kąć
I brzegu kształt znajomy?
Zasnuły mgły daleki łód
Dokładnie, z każdej strony.

A bosman tylko zapiął płaszcz (...)

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana.
Piekielnie ciężki to był rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz (...)

Ja stawiam

Czy mam pieniądze, czy grosza mi brak - ja stawiam e D e
Czy los mi sprzyja, czy idzie mi wspan - ja stawiam e D e
Czy mam kompanów dziesięciu, czy dwóch e G
Czy mam ochotę na rum, czy na miód A C H⁷
Czy mam pieniądze, czy grosza mi brak - ja stawiam e D e

Czy wicher w oczy, czy w plecy mi dmie - ja stawiam
Czy mi kompani ufają, czy nie - ja stawiam
Czy ja ścigam wroga, czy wróg ściga mnie
Dopóki mój okręt nie leży na dnie
Czy mam pieniądze, czy grosza mi brak - ja stawiam

A kiedy mnie dziewczka porzuci jak psa - ja stawiam
Gąsiorek biorę i piję do dna - ja stawiam
Kompanię zbieram i siadam za stół
I nie ma wtedy płacenia na pół
Bo kiedy mnie dziewczka porzuci jak psa - ja stawiam

Czy tam dopłynę, gdzie kończy się świat
Czy aż do piekła poniesie mnie wiatr
Ja stawiam żagiel jak kufel na stół - ja stawiam
Ja stawiam żagiel jak kufel na stół - ja stawiam
Ja stawiam żagiel jak kufel na stół - ja stawiam

Brzegi Nowej Szkocji

Słońce już zachodzi, a ptaki skryły się	A cis
W liściach drzew znalazły schronienie swe	D fis
Mam wrażenie, że przyroda już zapadła w cichym śnie	A E
Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie	fis D E

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe
Kiedy będę daleko, hen - na oceanie złym
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się?
Marzę by do przyjaciół swych przyłączyć się
Wkrótce już opuścę te rodzinne strony me
A więc żegnaj, ma dziewczyno, i wyczekuj mnie

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg (...)

Kto uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie
To kapitan nas woła więc stawiam się
Żegnajcie, dziewczyno, wypływamy w długi rejs
Powrócimy do swych rodzin znów spotkamy się

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg (...)

John Kanaka

Mój kumpel dzisiaj do mnie rzekł:

- John Kanaka-naka, tullai-hej!

Roboty nie ruszę, choćbyś się wściekł.

- John Kanaka-naka, tullai-hej!

Tullai-hej, oh, tullai-hej!

John Kanaka-naka, tullai-hej!

Ech, szlag by trafił ten pieski świat,

Do domu jeszcze drogi szmat.

Tullai-hej, oh, tullai-hej! (...)

Jak szliśmy raz do Frisco Bay

Sto dni się ciągnął parszywy rejs.

Tullai-hej, oh, tullai-hej! (...)

Jak szliśmy raz wokół przylądka Horn,

Sam diabeł nam powiedział - "Won!"

I zawsze butlę rumu miej,

A kiedy lejesz, to równo lej!

A ciągnij brachu, będzie lżej,

I ciągnij z butli, pełną butlę miej!

A kupże pierścionek dziewczynie swej,

A kiedy pierzesz, to równo lej.

Pozegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już niejedyn raz.

C F C

C G

C F C

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypływamy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział - nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.

G F C

C G⁷

C F C

C G⁷ C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwa-

A więc żegnaj mi, kochana ma! (...)

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

A więc żegnaj mi, kochana ma! (...)

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersi żegnaj nam.
Wyruszamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy - opowiemy wam.

Mona

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,	h A h
Pamiętam ten grudniowy dzień,	h A fis
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm	h A fis
Gdzieś w oceanu wieczny cień.	e fis h

W grudniowy płaszcz okryta śmierć spod czarnych nieba zeszła chmur,
Przy brzegu konał smukły bryg, na pomoc "Mona" poszła mu.

Gdy nadszedł sygnał, każdy z nich w pół dojedzonej strawy dzban
Porzucił, by na przystań biec, by ruszyć w ten dziki z morzem tan.

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok (...)

A fale wściekle były w brzeg, ryk morza tłumiał chłopców krzyk,
"Mona" do brygu dzielnie szła, lecz brygu już nie widział nikt.

Na brzegu kobiet niemy szloch, w ramiona ich nie wrócą już,
Gdy oceanu twarda pięść uderzy w ratowniczą łódź.

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok (...)

I tylko krwawy słońca dysk schyliło już po ciężkim dniu,
Mrok okrył morze, niebo, brzeg, wiecznego całun scieląc snu.

Wiem dobrze, że synowie ich też w morze pójdą, kiedy znów
Do oczu komuś zajrzy śmierć i wezwie ratowniczą łódź.

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok (...)

Stary Bryg

Gdy wypływał z portu stary bryg,
Jego losów nie znał wtedy nikt.
Nikt nie wiedział o tym, że
Statkiem-widmem stanie się stary bryg.

d C F C d
d C F C d
d C
G A⁷ d

Hej, ho! Na "Umrzyka Skrzyni"
I butelka rumu.
Hej, ho! Resztę czart uczyni
I butelka rumu.

d F C d
F C d

Co z załogą zrobił stary bryg,
Tego też nie zgadnie chyba nikt.
Czy zostawił w porcie ją,
Czy na morza dnie? - Nikt nie wie gdzie.

Hej, ho! Na "Umrzyka Skrzyni" (...)

Przepowiednia zła jest, że ho ho!
Kto go spotka - marny jego los.
Ale my nie martwmy się,
Hej! Nie martwmy się - rum jeszcze jest.

Hej, ho! Na "Umrzyka Skrzyni" (...)

Tańcowanie

Kiedy forsy nie masz, kiedy głowa cię boli,
Kiedy żona hetera płynąć w rejs nie pozwoli,
Kiedy dzieci płaczą i jest bardzo źle,
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się!

D
A
D
A D

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty!
Tańcz z nami bracie aby wióry szły!
Wypij aż do dna za przygody złe,
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się!

Kiedy wiatr ucichnie płynąć nie ma nadziei,
Wtedy z bracią żeglarską diabeł hula na kei.
Beczki piwa z knajpy czart wytacza dwie,
A pijany żeglarz zaraz tańczyć chce!

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty! (...)

Tańczą rybki w morzu i dziewczuszki na plaży,
Cała knajpa tańczy z pijaniutkim żeglarzem.
Patrz na stole tańczą białe myszki dwie,
Skaczą wesolutko nie przejmując się.

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty! (...)

Tańczy jedna nóżka frywolna i zgrabna,
Za nią druga podskoczy wesoła i powabna.
Na koniec brzuszek wytacza się,
Tylko główka nie chce, z nią jest bardzo źle.

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty! (...)

KUPON PROMOCYJNY



KUPON



UPRAWNIAJĄCY DO ZNIŻKI

50%

NA WYBRANY REJS ŻEGLARSKI
KUPON NA 2 OSOBY

WIĘCEJ NA:

www.ObozyZeglarskie.com

lub

tel. 531 771 110



KUPON



UPRAWNIAJĄCY DO ZNIŻKI

50%

NA WYBRANY REJS ŻEGLARSKI
KUPON NA 2 OSOBY

WIĘCEJ NA:

www.ObozyZeglarskie.com

lub

tel. 531 771 110



Hiszpańskie Dziewczyny

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny, e G D
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów, e G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, C D e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. C H⁷ e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przed Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny (...)

I znów białe żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight,
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie, Fairlee Light.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny (...)

Zabłyszczą nam białą skałą zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach przy South Foreland Light.

Bijatyka

To dwudziesty czwarty był lutego,
poranna zrzęda mgła.
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,
Turecki niosły znak.

G C
G D
e G
C D e

Znów bijatyka (no!)
Znów bijatyka (no!)
Bijatyka cały dzień.
I porąbany dzień,
I porąbany łeb.
Razem Bracia, aż po zmierzchu

G
G
G D
e
G
C D e

Już pierwszy skrada się do burt,
a zwie się Goździk Li.
Z Algieru Pasza wysłał go,
Żeby nam upuścić krwi.

Znów bijatyka (no!) (...)

Następny zbliża się do burt,
a zwie się Róży Pąk.
Plunęliśmy ze wszystkich rur,
Bardzo prędko szedł na dno.

Znów bijatyka (no!) (...)

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
cała reszta związał gdzieś.
No a jeden z nich zabraliśmy,
Na Starej Anglii brzeg.

Znów bijatyka (no!) (...)

Skipper Ian Rebec

- Który z Holendrów najlepiej się bił? C
- Skipper Ian Rebec! G⁷ C
- Kto dla żeglarzy postrachem był? C
- Skipper Ian Rebec! G⁷ C
- Yaw, yaw - precz z hamaków! C
Yaw, yaw - won na dek! G⁷ G
Yaw, yaw - bo Cię dorwie C C⁷ F
Skipper Ian Rebec! G⁷ C
- Kto pierwszy herbatę przywiózł z Chin,
I opchnął ją słono w Karolinie?
- Yaw, yaw - precz z hamaków! (...)
- A kiedy zdobył własny ship,
To nie dorównał mu już nikt.
- Yaw, yaw - precz z hamaków! (...)
- Kto trzy razy w roku się mył,
A więcej, niż ważył, piwa pił?
- Yaw, yaw - precz z hamaków! (...)
- A w każdą noc cztery panienki miał:
Czerwoną, czarną, żółtą i białą!
- Yaw, yaw - precz z hamaków! (...)

Lowlands Low

Wszystko gotowe, już fały ręce trą,
Ładunek na dole dobry mamy.
Dzielne chłopaki już na handszpaki prą,
Płyniemy hen, do Lowlands Low.

C C⁷
F G⁷
C C⁷
F G C C⁷

Do Lowlands Low,
Do Lowlands Low,
Płyniemy hen, do Lowlands Low.

F C
G C
F G C

Bosman i stary już na pogodę klną,
Lecz my się burzy nie boimy.
Czy wiatry dobre, czy w pogodę złą,
Płyniemy hen, do Lowlands Low.

Do Lowlands Low (...)

Kiedy ci smutno i oko zajdzie mgła,
I czujesz się jak patyk od kaszanki.
Zapakuj worek i uciekaj stąd,
Płyn z nami hen, do Lowlands Low.

Do Lowlands Low (...)

Wszystko gotowe, już fały ręce trą,
Ładunek na dole dobry mamy.
Cumy rzucone, odpływamy stąd,
Płyniemy hen, do Lowlands Low.

Oliwska Szanta

Był wiek XVII, rok dwudziesty siódmy	C F G
Listopadowy wiatr zimny wiał	G C
Była niedziela i słońce wstawało	C F G
Nad św. Jerzym sygnałem był strzał.	C G C

Ma Anglia Nelsona i Francja Viulena,
Medina - Sidonia w Hiszpanii żył
A kto dziś pamięta Arenda Dickmana
To polski admirał co ze szwedami się bił.

Sześć szwedzkich okrętów
Na walkę czekało, a każdy z nich
Większy od naszych dwóch.
Choć siły nierówne to dział było mało,
W polskiej załodze bojowy żył duch.

Ma Anglia Nelsona i Francja Viulena (...)

Buchnęła salwa, wiatr żagle złapały,
Buchnęły armaty z burtowych furt,
Siedmiu karabi na walkę czekało
Od strony półwyspu stał szwedzki wróg.

Ma Anglia Nelsona i Francja Viulena (...)

Tiger i Solen okręty rozbite,
A reszta szwedów uciekła gdzieś w dal.
Admirał Dickman legł w boju zabity,
Lecz flota orła zwycięstwo swe ma.

Historia złego sternika

Posłuchajcie opowieści,
- Hej, heja, ho! e D e
Co ładunek grozy mieści, e D e
- Hej, heja, ho! e D G D
- Hej, heja, ho! e D e
Której straszonym bohaterem e D e
- Hej, heja, ho! e D e
Jest, stojący tam za sterem, e D e D
Bardzo wredny łysy typ, C G
Co ma w szachu cały ship, a H⁷ e

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały G D
Pod nadzorem łysej pały. G D
Ciągnij, choćbyś padł na pysk, e h
Gdy nad Tobą jaja błysk. a H⁷ e
Brać się, chłopcy, brać do pracy,
Pod nadzorem wrednej glacy,
Może znajdzie się na dnie
Typ, co gąbką czesze się.

W porcie, gdzieś na Bliskim Wschodzie, gdzie łysina nie jest w modzie,
Powiedziały cud hurysy, jaki brzydki jest ten łysy,
Choćby górę złota dał, nie skorzysta z naszych ciał.

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały (...)

Tak okrutny bywa los, mu nie spadnie z głowy włos.
Z desperacji więc matrosy wrywają sobie włosy,
Bo ten widok takich glac, męczy bardziej niżli kac.

Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie, a
Cały świat nabiera treści, G
Wtedy chętniej słucha człowiek a C
Morskich opowieści. G a

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek, szorm to wiatr co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury i do zupy mlecznej.

Był na "Lwowie" młodszy majtek, czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem i to bez handszpacka.

Jak pod Helem raz dmuchnęło, żagle zdarła moc nadludzka,
Patrzę - w którą mi przywiało naga babkę z Pucka.

Kumpel nazwać swoją łajbę chciał tytułem jakiejś pieśni,
Ja mu na to - daj jej imię "Morskie opowieści".

Niech drżą gitary struny, niech wiatr grzywacze pieści,
Gdy płyniemy pod banderą morskich opowieści.

Od Falklandu-śmy płynęli, doskonale brała ryba,
Mogłeś wedką wtedy złapać nawet wieloryba.

Rudy Joe, kiedy popił, robił bardzo głupie miny,
Albo skakał też do wody i gonił rekiny.

I choć rekini twarda sztuka, ale Joe w wielkiej złości
Łapał gada od ogona i mu łamał kości.

Może ktoś się będzie zżymał mówiąc, że to zdrożne wieści,
Ale to jest właśnie klimat morskich opowieści.

Pij bracie, pij na zdrowie, jutro ci się humor przyda,
Spirytus ci nie zaszkodzi, idzie szorm - wyrzygasz.

Kiedy znudzą ci się szanty, i obrzydna ci mazury,
To p*****nij kapitana i uciekaj w góry.

Kto chce, ten niechaj wierzy, kto nie chce, niech nie wierzy
Nam na tym nie zależy więc wypijmy jeszcze.

Co ty tutaj robisz

(Jakub Sienkiewicz)

i co ja robię tu, co ty tutaj robisz? C e
12 ciężkich szczerozłotych koron moją głowę zdobi F C G
jest tyle różnych dróg, co ty tutaj robisz?
kolejny piękny marmurowy pomnik koło domu stoi

Już każdy powiedział to co wiedział F C G
trzy razy wysłuchał dobrze mnie F C G
wszyscy zgadzają się ze sobą C e
a będzie nadal tak jak jest F G

i co ja robię tu, co ty tutaj robisz
są takie rzeczy że nikt nie zaprzeczy
po co tu się głowić
z daleka słyszać szum, co ty tutaj robisz

Już każdy powiedział to co wiedział (...)

i co ja robię tu, co ty tutaj robisz
mieć te przestrzenie na jedno skinienie wiele wynagrodzi
nie trzeba tęgich głów, co ty tutaj robisz
takie okazje bale i lokale chcą bym się narodził

Już każdy powiedział to co wiedział (...)

i co ja robię tu, co ty tutaj robisz
12 ciężkich szczerozłotych koron moją głowę zdobi
jest tyle różnych dróg, co ty tutaj robisz
kolejny piękny marmurowy pomnik koło domu stoi

Do Ani

(K. Staszewski)

a C d E

Czekam trzeci dzień
Patrzę na drzwi
Czy przyjdzie ktoś od Ciebie
Czy przyjdiesz Ty
Czy wiesz, że Twoje oczy
Spalają mnie jak ogień
Gdy patrzę w Twoje oczy
Zaczyna się dzień

Tak bardzo, bardzo kocham Cię
Tak bardzo potrzebuję Cię
Tak bardzo, bardzo kocham Cię
Tak bardzo potrzebuję Cię
Tak bardzo, bardzo kocham Cię
Tak bardzo potrzebuję Cię
Tak bardzo, bardzo kocham Cię
Tak bardzo, że ...

Ja czekam czwarty dzień, patrzę na drzwi
Czy przyjdzie ktoś od Ciebie, czy przyjdiesz Ty
Czy wiesz, że gdy odjeżdżam umieram dziewięć razy
Umieram stojąc w oknie na korytarzu

Tak bardzo, bardzo kocham Cię (..)

Ja czekam trzeci dzień patrzę na drzwi
Czy przyjdzie ktoś od Ciebie, czy przyjdiesz Ty
Czy wiesz, że Twoje oczy spalają mnie jak ogień
Gdy patrzę w Twoje oczy, zaczyna się dzień

Tak bardzo, bardzo kocham Cię (..)

Uciekaj moje serce

(S.Krajewski)

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila,
Splecione ręce, gdzieś na plaży oczu błysk,
Wysłany w biegu krótki list,
Stokrotka śniegu, dobra myśl -
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.

a E a
G C
A⁷
d
G C

Uciekaj, skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych.

d a
d E a

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach,
Kropelka żalu, której winien jesteś ty;
Nieprawda, że tak miało być,
Że warto w byle pustkę iść -
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.

Uciekaj, skoro świt, bo potem będzie wstyd (...)

Odloty nagłe i wstydlive, nie zabawne.
Nic nie wiedzący, a zdradzony pies czy miś.
Załośnie chuda kwiatów kiść,
I nowa złuda, nowa nić -
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.

Uciekaj, skoro świt, bo potem będzie wstyd (...)

Peggy Brown

(Turlough O'Carolan, M. Jałowiecki)

e D

G C

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto ciebie ukochać będzie umiał

Jedyne o czym wciąż myślę
To ciemnowłosa dziewczyna
Choć nie chce dać czego proszę
W oddali od siebie mnie trzyma
Choć nie chce moich przysięg
Nie słyszy nawet swej dumy, o nie

O Peggy Brown, o Peggy Brown (...)

Jej głos jest dla mnie muzyką
Pulsuje jak ciche echo
Jej twarde białe piersi
Mleczniejsze są niż jej mleko
Jej suknia z miękkiej tafty
Dziś skromnie opuszczona

O Peggy Brown, o Peggy Brown (...)

Nocami w samotności
Rozpustny sen widziałem
Żeśmy w jednym łóżku
Spojeni ciało z ciałem
Ale tym snem najśmielszym
Tweju dumy nie urażę, o nie

Sprzedawcy marzeń

(J. Kuderski, W. Kuderski, P. Myszor, W. Powaga, A. Rojek)

Jaki piękny jest ten świat, tylko czarne, białe
To jest proste, widzę - wiem
Już tu siedzę jakiś czas, lubię dużo wiedzieć
I nie wzrusza mnie już nic

h D h G

h D fis

Ty widzisz we mnie coś, nie ma ideału
A miłość ślepa jest
I chyba nie wiesz, że telewizja kłamie
Nie wszystko możesz mieć

Nie mogę zrobić nic, sterowany jestem wciąż
Nie musisz starać się, przecież jesteś też jak ja

G e A fis

Powiedzieć coś bym chciał, mam pustkę w głowie
Zgubiłem znowu się
I nie chce mi się nic, jestem już zmęczony
To nie był dobry dzień

Nie mogę zrobić nic, sterowany jestem wciąż (...)

Wszystko jest na sprzedaż

(M. Kościkiewicz, W. Wójcicki)

Wszystko jest na sprzedaż	e C
Choć nie chcemy to świat nas zmusza	a D
Jak wysoka cena	e C
W nas coś zmieni i poruszy	a D
Wszystko jest na sprzedaż	e C
Nawet wtedy gdy chcesz inaczej	a D
Bo zawsze jest ktoś, kto chce zapłacić	C H ⁷

Wszystko jest na sprzedaż
Sprzedajemy też naszą wiarę
Choć życie jak rzeka
Porywa i winnych każe
Wszystko jest na sprzedaż
Jeśli tylko coś jest warte
Świat przechodzi wciąż z rąk do rąk

**Ja ciebie mam, ja ciebie mam
Na zawsze mam, na zawsze mam
Schowałem ciebie przed całym światem
I nikt cię nigdy tu nie znajdzie**

Wszystko jest na sprzedaż i nikt tego już nie zmieni
Wszystko ma są cenę nawet jeśli w to nie wierzysz
Wszystko jest na sprzedaż W końcu wszystko można kupić
Z wyjątkiem jednym, który znam

Ja ciebie mam, ja ciebie mam (...)

Tylko nasz miłość nie jest na sprzedaż
I przed światem ją schowamy

Dni, których nie znamy

(J. Pawłuskiewicz, M. Grechuta)

Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu tyle było chwil
Gdy załujesz tych, z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że

e G D e

a e G D

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy

C D e D G⁷

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek prysł, on nie stoczył się
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy (...)

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

e h G D

e h G D

a e C G

e h G D

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy (...)

Mniej niż zero

(A. Mogielnicki, J. Borysewicz)

e G D

Myślisz może, że więcej coś znaczysz

Bo masz rozum, dwie ręce i chęć

Twoje miejsce na Ziemi tłumaczy

Zaliczona matura na pięć

Są tacy - to nie żart,

C D

dla których jesteś wart

C D

Mniej niż zero

e G D

Mniej niż zero

Mniej niż zero

Mniej niż zero

Zawodowi macherzy od losu

Specjaliści od śpiewu i mas

Choćbyś nie chciał i tak znajdą sposób

Na swej wadze położą nie raz

Choć to fizyce wbrew

wskazówka cofa się

Mniej niż zero (...)

Myślisz może, że więcej coś znaczysz

Bo masz rozum, dwie ręce i chęć

Twoje miejsce na Ziemi tłumaczy

Zaliczona matura na pięć

Są tacy - to nie żart,

dla których jesteś wart

Mniej niż zero (...)

WYCIECZKI SZKOLNE

Wybierz się z nami na niebanalną wycieczkę szkolną

Ilość dni: termin można ustalić indywidualnie. Od maja do września.

Czas: w dowolnym okresie od 2 do 7 dni...

CENA UZALEŻNIONA OD ILOŚCI OSÓB (od 199 zł)



REJSY TURYSTYCZNE

7 lub 14 dni pod pełnymi żaglami w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich na komfortowym i nowoczesnym jachcie kabinowym

- TYLKO DLA DOROSŁYCH
- DZIECI I MŁODZIEŻ – w osobnych grupach wiekowych 12-15 lat i 15-19 lat

TERMINY: Co tydzień. Od 1 maja do 1 października.

Trasa rejsu jest tak ułożona, że podczas tygodniowej żeglugi odwiedzimy najciekawsze porty, najlepsze tawerny żeglarskie i najpiękniejsze dzikie bindugi na których rozpalimy ognisko, będziemy śpiewać szanty przy akompaniamencie gitary. Codziennie nocujemy w innym miejscu.

W cenę rejsu wliczone są noclegi na jachcie (7 dni), opłaty portowe, paliwo do silnika, serwis, opieka profesjonalnego sternika, nauka żeglowania, śpiewnik żeglarski, wspaniała zabawa.

Gwarantujemy: doborowe towarzystwo, dobrą zabawę i niezapomniane wrażenia.

CENA od 499 zł



O, Ela!

(Bogdan Lyszkiewicz)

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną
I było nam razem naprawdę miło
Lecz tamten to chłopak był bombowy
Bo trafił w dziesiątkę w strzelnicy sportowej
Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie
To miałem o tobie wysokie mniemanie
Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
Coś we mnie drgnęło, coś się zmieniło

C e
C⁷ a
d F
d F G

O! Ela, straciłaś przyjaciela
Może się wreszcie nauczysz
Że miłości nie wolno odrzucić
Że miłości nie wolno odrzucić

F G C a
F G
C a
F G C

Pytałem, błagałem, ty nic nie mówiłaś
Nie byłaś dla mnie już taka miła
Patrzyłaś tylko z niewinną miną
I zrozumiałem, że coś się skończyło
Lecz wkrótce poszedłem po rozum do głowy
Kupiłem na targu nóż sprężynowy
Po tamtym zostało ledwie wspomnienie
Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

O! Ela, straciłaś przyjaciela (...)

Szczęśliwej drogi już czas

(M. Skołarski, R. Rynkowski)

Los Cię w drogę pchnął

a

I ukradkiem drwiąc się śmiał,

E

Bo nadzieję dając Ci,

a F

Fałszywy klejnot dał.

E

A Ty idąc w świat

Patrzysz w klejnot ten co dnia

Chociaż rozpacz już od lat

Wyziera z jego dna (co dnia)

G d a

Na rozstaju dróg gdzie przydrożny Chrystus stał

Zapytałeś dokąd iść, frasobliwą minę miał

Przystanąłeś więc z płaczem brzoź sprzymierzyć się

I uronić pierwszy raz w czerwone wino łzę (w wino łzę)

Szczęśliwej drogi już czas

a C

Mapę życia w sercu masz

G

Jesteś jak młody ptak

d a

Głuchy jest los,

nadaremnie wzywasz go,

bo twój głos...

Idziesz wiecznie sam i już nic nie zmieni się

Poza tym, że raz jest za, raz przed tobą twój cień

Los cię w drogę pchnął i ukradkiem drwiąc się śmiał

Bo nadzieję dając Ci, fałszywy klejnot dał (tak chciał)

Szczęśliwej drogi już czas (...)

Babę zesłał Bóg

(S. Wojski)

Babę zesłał Bóg	a
Raz mu wyszedł taki cud	a
Babę zesłał Bóg	d
Cos innego przecież mógł	a
Żeby dobrze zrobić wam	F E
Żeby dobrze zrobić wam	F E
Babę zesłał Pan	a

Bóg też chłopem jest
Świadczy o tym jego gest
Bóg też chłopem jest
Tak jak swing i blues i jazz
Żeby z baby ciągle drwić
Żeby z baby ciągle drwić
Trzeba chłopem być

Bóg ci zesłał mnie
Byś miał kogoś w noc i dzień
Bóg ci zesłał mnie
I sie z tego tylko ciesz
Z woli nieba jestem tu
Z woli nieba jestem tu
Więc się do mnie módl

Płoną góry, płoną lasy

(S. Krajewski, J. Kondratowicz)

Płoną góry, płoną lasy w przedwieczornej mgle,
stromym zboczem dnia, słońce toczy się.
Płoną góry, płoną lasy, lecz nie dla mnie już,
brak mi listów twych, ciepła twoich słów.

a A⁷ d
G⁷ C d E
a A⁷ d
G⁷ C d E⁷

Rzuć między nas, najszerszą z rzek,
najgłębszy nurt, najdalszy brzeg.
Rzuć między nas, to co w nas złe,
a ja i tak, odnajdę cie.

G a

Płoną góry, płoną lasy, nim je zgasi zmierzch
znowu minie noc, znowu minie dzień.
Płoną góry płoną lasy, lecz nie dla mnie już,
brak mi zwierzeń twych, ciszy twego snu.

Rzuć między nas, najdłuższy rok,
najsłabszy żal, najgłupszy błąd.
Rzuć między nas, to co w nas złe,
a ja i tak odnajdę cię.

Ta sama chwila

(B. Kozidrak)

Mów - niech Twoje słowa zbudzą krew
Niech wszystko będzie już okej
Jest tyle miejsc, do których powrócimy
Mów - niech Twoje słowa zburzą mur
Niech Twoje dłonie zniszczą chłód
Ten nagły chłód, co w sercu przyniósł zimę

F C d

C B

F B C

Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila
Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila

F C d⁷ B C

Niech każdy dzień dodaje nam sił
Może znajdziemy siebie znów

E B F C

Mów - chcę tego bardziej niż Ty sam
Miłość mocniejsza jest od skał
Obiecaj mi lawinę uniesienia
Mów - chcę być przy Tobie blisko tak
Wiem, że tych słów nie zmieni czas
Dopóki jest, dopóki jest nadzieja

Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila (...)

Niech każdy dzień dodaje nam sił
Może znajdziemy siebie znów

Anna Maria

(K. Dzikowski, S. Krajewski)

D cis fis h E

E⁷ A

D fis h E A

Smutne oczy, piękne oczy, smutne usta bez uśmiechu.
Widzę co dzień ją z daleka, stoi w oknie aż do zmierzchu.

Anna Maria

Tylko o niej ciągle myślę i jednego tylko pragnę.
Żeby chciała choć z daleka, choć przez chwilę spojrzeć na mnie.

Anna Maria,
smutną ma twarz,
Anna Maria,
wciąż patrzy w dal.

Jakże chciałbym ujrzeć kiedyś swe odbicie w pięknych oczach.
Jakże chciałbym móc uwierzyć w to, że kiedyś mnie pokocha.

Anna Maria (...)

Lat minionych, dni minionych, żadne modły już nie cofną.
Ten, na kogo ciągle czeka, już nie przyjdzie pod jej okno.

Anna Maria (...)

Dozwolone od lat 18

(S. Krajewski, K. Dzikowski, K. Winkler)

Nie możemy iść dzisiaj do kina

C F E a

Dozwolone od lat 18

d G F C

Mówić „chłopiec mój, moja dziewczyna”

Dozwolone od lat 18

Czy mi wolno zakochać się w tobie

W twym uśmiechu i w twych oczu blasku

Czy ktoś głosem surowym nie powie

Dozwolone od lat 18

Taki refren powtarza starszy brat

F

Dozwolone od 18 lat

F

Więc po nocach się śni już każdy zgał

G

Dozwolone od 18 lat

G

Lecz możemy umówić się z wiosną, dozwolone do lat 18

Śmiać się śpiewać piosenki zbyt głośno, dozwolone do lat 18

W śnieżną bitwą zabawić się zimą, dozwolone do lat 18

Mówić „serwus” do swojej dziewczyny, dozwolone do lat 18

Nowy refren powtarza wszystkim wiatr

Dozwolone do 18 lat

Znów po nocach się śni, już każdy zgał

Dozwolone do 18 lat

Czas ucieka, choć nikt go nie prosi, wkrótce drogę wybierzesz już własną

I niedługo przestanie ci grozić “dozwolone od lat 18”

Ale choćbyś przekroczył trzydziestkę, gdy pewnego dnia

kiepski masz nastrój

To rób wszystko, co tylko na świecie, dozwolone do lat 18

Nie płacz Ewka

(Z. Holdys, B. Olewicz)

Nie płacz Ewka bo tu miejsca brak na twe babskie łyży
po ulicy miłość hula wiatr wśród rozbitych szyb
patrz poeci śliczni prawdy sens roztrwonili w grach
w pollitrowkach pustych SOS wysyłają w świat

A fis E

Żegnam was, już wiem
nie załatwię wszystkich pilnych spraw
idę sam, właśnie tam,
gdzie czekają mnie

h D

A E fis

E D

A

Tam przyjaćiół kilku mam, od lat,
dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
jeszcze raz, zegnam was
nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat poka cienka nic
telewizor meble mały fiat oto marzeń szczyt
hej prorocy moi z gniewnych lat obrastacie w tłuszcz
już was w swoje szpony dopadł szmal zdrada płynie z list

Żegnam was, już wiem (...)

Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

(Wojciech Bellon)

Chodzą ulicami ludzie G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień e h
Zagubieni wśród ulic bram C G D
Przemarznięte grzeją dłonie
Dokądś bieżą, za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień C G
Tam zaduma w wiatru graniu C G
Tam powietrze ma inny smak C G D
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać
Zechcesz - nowy świat, własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie - każdy szepce
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Jesteś szalona

(M. Miller)

Jesteś szalona

C D h e

Jesteś szalona.

C D G

G h C a D⁴ D

“Miłość odchodzi” - słyszę znów z Twoich ust.

G h

Zawsze prawda miała jakiś sens.

C a D⁴ D

Te dni jak bajka, piękne jak tysiąc róż.

Ty się śmiałaś zawsze no i cześć.

Jesteś szalona, mówię Ci.

C D

Zawsze nią byłaś, skończ już wreszcie śnić.

h e

Nie jesteś aniołem, mówię Ci.

C D

Jesteś szalona.

G

Na pożegnanie dajesz mi uśmiech swój.

Gdy odchodzisz, wszystko burzy się.

Kochałem Cię i Twe szaleństwa mocno tak.

Ty się śmiałaś zawsze no i cześć.

Jesteś szalona, mówię Ci (...)

Szklana pogoda

(G. Strożniak, M. Dutkiewicz)

g C

Nad ogromną betonową wsią
Z wolna gaśnie słoneczna żarówka
Pod ogromną betonową wieś
Kocim krokiem podchodzi szarówka

Już z ogonków wycofały się
Frasobliwe kolejek madonny
Do kapliczek powracają, gdzie
Telewizor z prognozą pogody

d e F

Szklana pogoda

g

Szyby niebieskie od telewizorów

d

Szklana pogoda

g

Szklanka naciąga bez humoru

d

Szklana pogoda

g C

Rygle, zamki zabezpieczą drzwi
Szklany judasz gości skontroluje
Noc nie straszna, kiedy kłódki trzy
Na złodzieja bracie narychtujesz

Windy szumią śpiewankę do snu
Sąsiad pacierz klepie na kolanach
Może jeszcze raz się uda znów
Przetrwać noc i doczołgać do rana

Szklana pogoda (...)

Szła dziewczeczka

Szła dziewczeczka do laseczka G C
Do zielonego, do zielonego, do zielonego. a D G D⁷
Napotkała myśliweczka
Bardzo szwarneho, bardzo szwarneho, bardzo szwarneho.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom G a
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją? D G
Znalazłem ulicę, znalazłem dom, G a
Znalazłem dziewczynę co kocham ją. D G D⁷ G

O mój miły myśliweczku, bardzo ci rada,
Dałabym ci chleba z masłem, alem już zjadła,
Alem już zjadła (...)

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom (...)

Jakżes zjadła tożes zjadła,
To mi się nie chwał (...)
Jakbym znalazł kawał kija,
Tobym cię wyprał (...)

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom (...)

Biały miś

(M. Górski)

a d
F G a E

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łyzy.

Biały miś dla dziewczyny,
Którą kocham i będę kochał wciąż
Lecz dziewczyna jest już z innym
A ja kocham i będę kochał wciąż,

Hej dziewczyno, spójrz na misia (...)

Plynie czas jak ta rzeka,
i nie wroca, nie wroca tamte dni.
W moim sercu jest dziś rana
która zatrzec mozesz tylko ty.

Hej dziewczyno, spójrz na misia (...)

Biały miś nie kochany
Porzucony już dawno w ciemny kąć
Już dziewczyna go nie weźmie
Nie przytuli do swoich ciepłych rąk

Czarna blues o czwartej nad ranem

(K. Myszkowski, A. Ziemiński)

Czwarta nad ranem	A
Może sen przyjdzie	cis
Może mnie odwiedzisz	D A
Czwarta nad ranem	E
Może sen przyjdzie	fis
Może mnie odwiedzisz	D E A
Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy	D E
Czemu się budzę o czwartej nad ranem	
I włosy twoje próbuję ugłaskać	
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	
Jest tylko biała nocna lampka	
Łysa śpiewaczka	fis
Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem	
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów	
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie	
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu	
Czwarta nad ranem (...)	
Herbata czarna myśli rozjaśnia	
A list twój sam się czyta	
Że można go śpiewać	

Czasem nagle smutniejesz

(K. Myszkowski, A. Ziemiński)

Czasem nagle smutniejesz

d B C

To jakby dnia ubywa

A g A

I nie wiem jak ci pomóc

B g

Więc tylko proszę wybaczyć

A A⁷

Czasem łyż w twoich oczach

d

Na krótką chwilę goszczą

B

I nie wiem czy coś mówić

g

I nawet nie wiem po co

A

Puszczam więc wtedy latwie

Ze śmiechu mego śmieszne

I znowu dnia przybywa

Powietrze staje się lżejsze

I lżejsza staje się wędrówka

Z plecakiem wciąż coraz cięższym

Nad domem przysiadła tęcza

Na nieba niebieskiej gałęzi

Bla, bla, bla

(Z. Holdys, B. Olewicz)

I tak ucieknij z domu latem jak co rok
Na szosie złapaj jakiś autostop
Jak dobrze trafi to facet zafunduje jej hotel
Na wybrzeże dotrze za dni pięć czy sześć
Ukochany jej bas gitarzystą jest w zespole
Który gra pod wielkim namiotem

e
G
A e

Ucieka od bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - dość już tego ma

C D e
C D e
C D e
C D

Samotny jak James Dean
I blade tak jak śnieg
Za rękaw złapał mnie i szeptem coś mi rzekł
Zapamiętałem to bo każde słowo brzmiało jak nokaut
Że niecierpliwym jesteś i jak kula w spluwie drży
Bo znalazł wreszcie cel
I właśnie w sercu moim umieści go
Jakiś nowy Humphrey Bogart

Ktoś powie bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - a w tym sensu brak

Przydarzy się pewnie się to co drugiemu z was
Będziecie dzieci mieć za 18 lat
Znajdźcie dla nich czas i próbujcie je zawsze zrozumieć
Na nic bicie w twarz, bykowiec albo kij
By nie wyrósł wam bandyta albo świr
Daj swemu dziecku to czego dziś tobie brakuje

Chcemy być sobą

(Z. Holdys)

Chciałbym być sobą e
Chciałbym być sobą wreszcie h a h
Chciałbym być sobą
Chciałbym być sobą jeszcze

Jak co dzień rano, bułkę maślaną G D
Popijam kawą, nad gazety plama C D
Nikt mi nie powie, wiem co mam robić G D
Szklanką o ścianę rzucam, chcę wychodzić C D
Na klatce stoi cieć, co się boi G D
Nawet odkłonić, miotłę ściska w dłoni C D
Ortalion szary chwytam za bary G D
I przerażonej twarzy krzyczę prosto w nos! e

Chciałbym być sobą (...)

Trzymam się ściany, niczym pijany
Tłum wkoło tańczy tangiem opętany
Stopy zmęczone depczą koronę
Król balu zwleka, oczy ma szalone
Magda w podzięce, chwytą me ręce
I nie ma sprawy, ślicznie jej w sukience
Po co się spieszysz, po co się spieszysz
Przecież do końca życia mamy na to czas!

Aby być sobą (...)

Whisky

(R. Riedel, K. Gayer, B. Otręba)

G C G C

Mówią o mnie w mieście: “Co z niego za typ?”
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd.
Bruźny, niedomytek, w stajni ciągle śpi!
Czego szukasz w naszym mieście?
“Idź do diabła” - mówią ludzie, pełni cnót.
Ludzie pełni cnót.

D

C e a

C e a D

G C G C

Chciałem kiedyś zmadrzeć, po ich stronie być.
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.
Naprawde chciałem zmadrzeć i po ich stronie być.
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich,
stać się jednym z nich, stać się jednym z nich.

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię Wam,
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:
“Bardzo ładny frak masz Billy,
Ale kiepski byłby z Ciebie mąż, Kiepski byłby mąż.
Kiepski byłby z ciebie mąż.

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam.
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam.
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym,
Że najgorzej w życiu,
To samotnym być, to samotnym być.

O nie!
Lecz nie wiedzą o tym,
Że najgorzej to,
To samotnym być

Zegarmistrz światła

(B. Chorążuk, T. Woźniak)

A kiedy przyjdzie także po mnie,
Zegarmistrz Światła purpurowy,
by mi zabełtać błękit w głowie,
To będę jasny i gotowy.

a G
D a
C G
D a

Spłyną przede mną dni na przestrzał,
Zgasną podłogi i powietrza,
Na wszystko jeszcze raz popatrzę,
I pójdę nie wiem gdzie - na zawsze.

WWW.Obozyzeglarskie.com
Zamów na
+48530934100

Kryzysowa narzeczona

(A. Mogielnicki, J. Borysewicz)

Mogłaś moją być a F G
Kryzysową narzeczoną a F G
Razem ze mną pić a F G
To, co nam tu nawarzone a F G
Mogłaś moją być a F G
Przy zgłuszonym odbiorniku a F G
Aż po błądy świt a F G
Słuchać nowin i uderzać w gaz a F G
Niejeden raz C
Niejeden raz a
Niejeden raz C

Mogłaś być już na dnie d B
A nie byłaś C
Nigdy nie dowiesz się d B
Co straciłaś C

Mogłaś moją być
Kryzysową narzeczoną
Pomalutku żyć
Tak jak nam tu naznaczono
Mogłaś moją być
Jakoś ze mną przebiedować
Zamiast życzyć mi
Na pocztówce nie wiadomo skąd
Wesołych świąt
Wesołych świąt
Wesołych świąt

Mogłaś być już na dnie (...)

Zawsze tam gdzie ty

(J. Skubikowski, J. Borysewicz)

C a G F

Zamienię każdy oddech w niespokojny wiatr
By zabrał mnie z powrotem - tam, gdzie masz swój świat
Poskładam wszystkie szeptę w jeden ciepły krzyk
Żeby znalazł cię aż tam, gdzie pochowałeś sny

Już teraz wiem, że dni są tylko po to,
by do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno - jedno tylko wiem:
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

F G

C a

Nie pytaj mnie o jutro - to za tysiąc lat
Płyniemy białą łódką w niezbadany czas
Poskładam nasze szeptę w jeden ciepły krzyk
By już nie uciekły nam, by wysuszyły łzy

Już teraz wiem, że dni są tylko po to,
by do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno - jedno tylko wiem:
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Budzić się i chodzić, spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
Żegnać się co świt i wracać znów do ciebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
Budzić się i chodzić, spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Jaki był ten dzień

(W. Hoffman, A. Sobczak)

Późno już, otwiera się noc

d B

Sen podchodzi do drzwi

C a

Na palcach jak kot

B F

Nadchodzi czas ucieczki na aut

G a

Gdy kolejny mój dzień

Wspomnieniem się stał

Jaki był ten dzień, co darował, co wziął

Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno

Jaki był ten dzień, czy coś zmienił czy nie

Czy był tylko nadzieją na dobre i złe...

Łagodny mrok zasłania mi twarz

Jakby przeczuł, że chce być sobą

Chociaż raz

Nie skarzę się, że mam to co mam,

Że przegrałem coś znów i jestem tu sam

Jaki był ten dzień, co darował, co wziął (...)

Tańcz, głupia, tańcz

(A. Mogielnicki, J. Borysewicz)

a F G

U "Maxima" w Gdyni
znów cię widział ktoś
Sypał zielonymi
maloniovowy gość

Boney M. zagrało,
kelner zgiął się wpół
Potem odjechało
Złote BMW

Tańcz głupia, tańcz,
swoim życiem się baw !
Wprost na spotkanie ognia lec !
Tańcz głupia, tańcz,
wielki bal sobie spraw !
To wszystko, co dziś możesz mieć..

C G a F

C G a

Sama tego chciałaś...
Pewnie coś był wart
zapłacony ciałem
kolorowy slajd

Tańcz głupia, tańcz (...)

Czasem tak dla hecy
lubię patrzeć jak
coraz bliżej świecy
ruda krąży ćma

Tańcz głupia, tańcz (...)

BEZPIECZEŃSTWO I PROFESJONALIZM

Zasady bezpieczeństwa

Podczas rejsu zwracamy wielką uwagę na aspekt bezpieczeństwa, każdy jacht wyposażony jest w komplet środków ratunkowych, sternicy są w ciągłym kontakcie z komandorem rejsu, wszyscy uczestnicy poznają podstawowe węzły ratownicze.

W czasie załamania pogody cała flotyła natychmiast kieruje się do najbliższego brzegu. Codziennie przed wypłynięciem jest zebranie kadry i omawiane są warunki pogodowe oraz niebezpieczeństwa na szlaku.

Telefon alarmowy WOPR: 0 601 100 100

Sprzęt

- Jachty na których pływamy podczas obozów żeglarskich posiadają wszelkie atesty bezpieczeństwa i środki ratunkowe. Na każdym jachcie jest pełen komplet naczyń kuchennych, bezpieczna butla gazowa i oświetlenie.
- Wszystkie jachty przed każdym turnusem są dokładnie sprawdzane pod względem bezpieczeństwa i komfortu.

Kadra

- Naszą kadre stanowią specjaliści z ponad 50 dziedzin. Są to najwyższej klasy fachowcy, instruktorzy, trenerzy i ratownicy. Oprócz kompetencji naszą kadre charakteryzuje bardzo wysoki poziom kultury i doświadczenie w pracy z młodzieżą.





Baranek

(S. Staszewski)

Ach ci ludzie, to brudne świnie
co napletli o mojej dziewczynie
jakieś bzdury o jej nałogach
to po prostu litość i trwoga
tak to bywa, gdy ktoś zazdrości
kiedy brak mu własnej miłości
plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło
na mój sposób widzieć ją

Na głowie kwietny ma wianek
w ręku zielony badylek
a przed nią bieży baranek
a nad nią lata motylek

Krzywdę robią mojej panience, opluć chcą ją podli zbrojeńcy
utopić chcą ją w morzu zawiści – paranoicy, podli sadyści
utaplani w brudnej rozpuście, a na gębach fałszywy uśmiech
byle zagnać do swego bagna, ale wara wam
ja ją przecież lepiej znam

Na głowie kwietny ma wianek (...)

Znów widzieli ją z jakimś chłopem, znów wyjechała do St. Tropez
znów męczyła się Boże drogi, znów na jachtach myła podłogi
tylko czemu ręce ma białe, chciałem zapytać, zapomniałem
ciało kłoniąc, skinęła dłonią, wsparła skroń o skroń
znów zapadłem w nią jak w toń

Na głowie kwietny ma wianek (...)

List do M.

(D. Zawiesienko, R. Riedel)

a G F D

Mamo piszę do Ciebie wiersz,
Może ostatni, na pewno pierwszy
Jest głęboka, ciemna noc,
Siedzę w łóżku a obok śpi ona

I tak spokojnie oddycha
Dobiega mnie jakaś muzyka
Nie, to tylko w mej głowie szum
Siedzę i tonę i tonę we łzach,
Bo jest mi smutno, bo jestem sam
Dławi mnie strach

Samotność to taka straszna trwoga d F E
Ogarnia mnie, przenika mnie a F E
Wiesz mamo, wyobraziłem sobie, że G F E
Że nie ma Boga, nie ma nie! d G

Spokojny jest tylko mój dom,
Gdzie Ty jesteś a mnie tam nie ma
Gdzie nie wrócę już chyba, chyba nie
Mamo bardzo Cię kocham, kocham Cię!

Myślałem, że Ty skrzywdziłaś mnie,
A to ja skrzywdziłem Ciebie
Szkoda, że tak późno pojąłem to
Tak późno to, to zrozumiałem
Zrozumiałem to

Samotność to taka straszna trwoga (...)

Kocham cię jak Irlandię

(Kobranocká)

Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą
Pamiętam to tak dokładnie
Twoich czarnych oczu bliskość
Wciąż kocham Cię jak Irlandię

C e
a d
B F
C G

A Ty się temu nie dziwisz
Wiesz dobrze co byłoby dalej
Jakbyśmy byli szczęśliwi
Gdybym nie kochał Cię wcale

C e
a d
B F
C G C

I przed szczęściem żywiesz obawę
Z nadzieją, że mi ją skradniesz
Włokę ten ból przez Włocławek
Kochając Cię jak Irlandię

A Ty się temu nie dziwisz (...)

Gdzieś na ulicy Fabrycznej
Spotkać nam się wypadnie
Lecz takie są widać wytyczne
By kochać Cię jak Irlandię

A Ty się temu nie dziwisz (...)

Czy mi to kiedyś wybaczysz
Działiałem tak nieporadnie
Czy to dla Ciebie coś znaczy
Że kocham Cię jak Irlandię

A Ty się temu nie dziwisz (...)

Hej, sokoły

Hej, tam gdzieś z nad czarnej wody
Siada na koń ułan młody.
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

a
E
a
E

Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, pola, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku.
Mój stepowy skowroneczku.

C
G
a
E

Wiele dziewcząt jest na świecie,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej sokoły (...)

Ona biedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej sokoły (...)

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

Szczęśliwego Nowego Yorku

(M. Kościkiewicz)

Zabrałeś z sobą tajemnice swe, D A
zgubiłeś gdzieś do życia chęć D A
Uciekać jest najłatwiej, chociaż nie ma gdzie D A
Wszędzie pełno twoich miejsc, jeszcze jesteś z nami E D A E D

Zdobyć świata szczyt, albo przeżyć jeden dzień G C F
Zapamiętać sny i zrozumieć jeden z nich G C F
Ten jeden najważniejszy wielki sen C F G
Ten jeden opowiedzieć im C F

Słuchając opowieści, których finał znasz,
to jaką szansę miłość ma?
Utrzymaj jednak wiarę i zachowaj twarz
Tyle mamy w sobie zła, ile widzą inni

Zdobyć świata szczyt, albo przeżyć jeden dzień (...)

Nadzieja

(P. Łukaszewski, L. Mróz)

Może masz w głowie myśli bardziej szalone niż ja	D C G C
Może masz skrzydła których by Tobie pozazdrościł ptak	
Może masz serce całe ze szlachetnego szkła	
Może masz kogoś a może właśnie kogoś Ci brak	
Nie płacz, nie płacz, o nie	C D C D
Może masz oczy w których nie gościł dotąd strach	D C G C
Może masz w sobie niechęć do wojny i brudnych spraw	
Może mas litość a może uczyć już w Tobie brak	
Może masz wszystko, lecz nie masz tego co mam ja	
Nie ma nikt, takiej nadziei jak ja	D C G C
Nie ma nikt, takiej wiary w ludzi i cały ten świat	
Nie ma nikt, tylu zmarnowanych lat	
Nie ma nikt, bo któż to wszystko mieć by chciał	
Tylko ja, tylko ja ...	G F C G

Zabiorę Cię

(Kancelarya)

Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie jutra słodki smak
Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie słońce dla nas wschodzi
Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie wolniej płynie czas
Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie szczęściu nic nie grozi

F C d B

Dość mam już pustych dni i świąt, których nie było
Między nami jest coś, nie zaprzeczaj mi
Tyle mogę Ci dać, solą życia jest miłość
Boisz się wielkich słów, to nie wstyd

B F C d

B F C

Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie jutra słodki smak (...)

Czekam na jeden gest, wiara jest moja siłą
Jestem pewien, że wciąż potrzebujesz mnie
Dzień przemija za dniem, znów nam siebie ubyło
Życie zbyt krótko trwa, więc zdecyduj się

Zabiorę Cię właśnie tam, gdzie jutra słodki smak (...)

Dość mam już pustych dni i świąt, których nie było
Między nami jest coś, nie zaprzeczaj mi
Tyle mogę Ci dać, solą życia jest miłość
Boisz się wielkich słów, to nie wstyd

Pocałuj noc

(R. Janson, A. Lipnicka)

Przez palce zwykłych dni
Oglądasz świat
W pośpiechu gubiąc sny
Twój śmiech zawstydzą Cię,
Więc wolisz nie śmiać się
Niż chwilę śmiesznym być

G D e⁷

C e

D

Spróbuj choć raz odsłonić twarz
I spojrzeć prosto w słońce
Zachwyć się po prostu tak
I wzruszyć jak najmocniej
Nie bój się bać, gdy chcesz to płacz
Idź szukać wiatru w polu
Pocałuj noc, najwyższą z gwiazd
Zapomnij się i...

G D

C h D

G D

C h D

G D

e h D

G D

C h

...tańcz.

G

Zakładasz szary płaszcz
Łatwo wtapiasz się
W upiornie trzeźwy świt
Obmyślasz każdy gest
Na wypadek, by...
Nikt nie odgadł kim naprawdę jesteś

Spróbuj choć raz odsłonić twarz (...)

Zanim zrozumiesz

(R. Janson, A. Lipnicka)

Zanim powiesz jej, że to był ostatni raz e D a e D a
Zanim dzień spłoszy srebrnego ptaka nocy e D a
Rozkołysz, rozkołysz, rozkołysz jeszcze raz C e D a e D a
Zanim ukradniesz jej ostatni kolor ze snu e D a e D a
Zanim - gdy na chwilę zamknie oczy - znikniesz e D a
Zabierz jej, zabierz jej, zabierz jej z ręki nóż C

Ona ma siłę G a e D
Nie wiesz jak wielką
Będzie spadać długo
Potem wstanie lekko

Zanim zrozumiesz jak bardzo kochała ją
Zanim pobiegiesz kupić czerwone wino
Ona zapomni, zapomni już świat Twych rąk
Zanim będziesz próbował odkupić ją za słowa
Zobaczysz jak na drugim brzegu rzeki
Spokojnie, spokojnie, spokojnie stoi z nim

Ona ma siłę
Nie wiesz jak wielką
Umierała długo
Teraz rodzi się lekko

Nie dla Ciebie...

Moja i twoja nadzieja

(P. Banach, K. Nosowska)

Spróbuj powiedzieć to,

a G d

Nim uwierzysz, że

a G

Nie warto mówić kocham.

d

Spróbuj uczynić gest,

Nim uwierzysz, że

Nic nie warto robić.

Nic, naprawdę nic nie pomoże,

a G F G

Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości.

Nic, naprawdę nic nie pomoże,

Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości.

Musisz odnaleźć nadzieje

I nie ważne, że nazwą Ciebie głupcem.

Musisz pozwolić, by sny

Sprawiły, byś pamiętał, że...

Nic, naprawdę nic nie pomoże (...)

Moja i Twoja nadzieja,

a G F G

Uczyni realnym krok w chmurach.

Moja i Twoja nadzieja,

Pozwoli uczynić dziś cuda.

Nic, naprawdę nic nie pomoże (...)

Teksański

(P. Banach, K. Nosowska)

D G A

Herbata stygnie zapada mrok
A pod piórem ciągle nic.
Obowiązek obowiązkiem jest
Piosenka musi posiadać tekst
Gdyby chociaż mucha zjawiała się
Mogłabym ją zabić a później to opisać

W moich słowach słoma czai się
Nie znaczą nic
Jeśli szukasz sensu prawdy w nich
Zawiedziesz się

G A D

A może zmienić zasady gry
Chcesz usłyszeć słowa
To sam je sobie wymyśl

Nabij diabła, chmurę śmierci weź
Pomoże ci
Wnet twe myśli w słowa zmieniają się
Wyśpiewasz je sam

Wyśpiewasz, wyśpiewasz je sam

Zanim pójdę

(J. Kawalec, Happysad)

a d e

Ile jestem ci winien?
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń?
Ale kiedy wszystko już oddam, czy
będziesz szczęśliwa i wolna czy...
będziesz szczęśliwa i wolna czy...
Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty. a d e
To też nie diabeł rogaty. a d e
Ani miłość kiedy jedno płacze a d e
a drugie po nim skacze. G C F
Miłość to żaden film w żadnym kinie a d e
ani róże ani całusy małe, duże. a d e
Ale miłość - kiedy jedno spada w dół, a d e
drugie ciągnie je ku górze. G C F

Ile jestem ci winien?
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń?
Ile były warte nasze słowa,
kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa?
Kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa?
Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty. (...)

Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty. (...)

A wszystko to...

(A. Frege, M. Wiśniewski)

Czy wiesz malutka może jak ciebie mi brak
czy czujesz to co ja, gdy jestem sam?
jestem opętany jak w niewoli pies
kto jest temu winien... wiesz?

C a
d G
C a
d G

nie ma takich prostych słów co oddadzą to co boli mnie...
przecucie mam, że jednak spyta ktoś: "czy ta bajka się nie
skończy źle"?

a F G E
a F G

a wszystko to... bo ciebie kocham
i nie wiem jak bez ciebie mogłbym żyć!
chodź pokażę ci czym moja miłość jest
dla ciebie zabije się!!!

C E a G
C a G
C e a F
C G C

to tylko zazdrość zżera mnie
zawsze wtedy kiedy obok ciebie nie ma mnie
raz jestem dr Jekyll, raz Mr. Hyde
transformacja trwa - nie zatrzymam jej!

oko w oko stań
co za twarz! no powiedz ... boisz się...?
za późno już, zwałam stąd
będzie lepiej jak zapomnisz mnie....!!!

a wszystko to... bo ciebie kocham (...)

zdarza mi się być na haju, wiesz jak jest
dziwne wizje wchodzą, nie pożądasz mnie...
pragniesz kogoś bardziej, żegnaj więc!
nie chcesz nic tłumaczyć, no to odwal się
ochoty nie mam słuchać i stać
na milczenie nie stać mnie
przechodzi nas oboje zimny dreszcz
czy ta bajka się nie skończy źle?

a wszystko to... bo ciebie kocham

KURSY ŻEGLARSKIE NA PATENT

Zapraszamy na kursy i wędrowne rejsy żeglarskie, odbywające się od kwietnia do października w dwutygodniowych cyklach. Kursy kończą się uzyskaniem patentu żeglarskiego

- Dzieci od 12 do 15 lat i młodzież 16-18 lat
- Dorosli i studenci
- Szkolenia indywidualne

Co charakteryzuje i wyróżnia nasze kursy

- Nasze kursy żeglarskie prowadzi znakomici pedagodzy i instruktorzy żeglarstwa.
- Szeroko rozumiana kultura żeglarska i ochrona środowiska naturalnego.
- Przystępna cena.
- Przyjazna atmosfera.
- Bardzo wysoka zdawalność na egzaminie



Agnieszka

(A. Wyszkoni)

- Było ciepłe lato choć czasem padało F C
Dużo wina się piło i mało się spało d B
Tak zaczęła się wakacyjna przygoda C d
On był jeszcze młody i ona była młoda B
- Zakochani przy świetle księżycy nocami F C
Chodzili długimi, leśnymi ścieżkami d B
Tak mijały tygodnie lecz rozstania nadszedł czas C d
zawsze mówił jedno zdanie „Moje śliczne ty kochanie” B
- Ostatniego dnia tych pamiętnych wakacji F C
Kochali się namiętnie w męskiej ubikacji d B
I przysięgli przed Bogiem miłość wzajemną C d
Że za rok się spotkają i na zawsze ze sobą już będą. B (F d C)
- Tęsknił za nią i pisał do niej listy miłosne F C
W samotności przeżył jesień, zimę, wiosnę d B
Nie wytrzymał do wakacji postanowił ją odwiedzić C d
Bo nie dostał już dawno od niej żadnej odpowiedzi B
- Gdy przyjechał do jej domu po dość długiej podróży F C
Cieszył się że ją zobaczy w końcu tyle dla niej znaczył d B
Lecz gdy ona go ujrzała szybko się schowała C d
Drzwi mu matka otworzyła i tak mu powiedziała B
- Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka, O nie nie nie F C d**
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka
- Rozczarował się bo takie są zawody miłosne
Cierpiał całą jesień, zimę no i wiosnę
A gdy przeszło mu zupełnie pojechał na wakacje
W tamto miejsce by zobaczyć tę pamiętną ubikację
- Tak się stało ze przypadkiem ona też tam była
Ucieszyła się ogromnie gdy go tylko zobaczyła
Zapytała się czy w sercu jego jest jeszcze Agnieszka
Odpowiedział jednym zdaniem „Moje śliczne ty kochanie”

Wieża radości, wieża samotności

(Sztynwy Pal Azji)

Mieszkam w wysokiej wieży otoczonej fosą	a C F G
Mam parasol, który chroni mnie przed nocą	a C F G
Oddycham głęboko, stawiam piedestały	a C F G
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały	a C F G

Stawiam świat na głowie do góry nogami	e a
Na odwrót i wspak bawię się słowami	e a
Na białym czarnym kreślę jakieś plamy	e a
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały	F G a

Mieszkam w wysokiej wieży, ona mnie obroni	
Nie walczę już z nikim, nie walczę już o nic	
Palą się na stosie moje ideały	
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały	

zamów na
www.obozyze-glarskie.com
oraz +48530934100

zamów na
www.obozyze-glarskie.com
oraz +48530934100

Członkowie załogi:

Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:
Imię:	Nazwisko:
Telefon:	e-mail:

Data rejsu:

Nazwa jachtu:

W środku **kupon**
na tygodniowy rejs żeglarski
50% zniżki

zamów na
www.obozyzezlarskie.com
Oraz +48531771100

Szekla
www.ObozyZeglarskie.com

Szkoła Żeglarstwa
SZEKLA
Essentiel Sp. z o.o.
ul. Legnicka 7, 80-150 Gdańsk

www.ObozyZeglarskie.com
biuro@obozyzeglarskie.com

tel. +48 531 771 110